

**Piotr Arkuszewski**

Uniwersytet Medyczny w Łodzi

ORCID: 0000-0002-7151-7547

piotr.tomasz.arkuszewski@umed.lodz.pl

**Zbigniew Wardak**

Uniwersytet Łódzki

ORCID: 0000-0002-6475-3082

zwardak@wpia.uni.lodz.pl

## **Różnicowanie zabójstwa od nieszczęśliwego wypadku przy upadku z wysokości w warunkach górskich na przykładzie zdarzenia z Kasprowego Wierchu – uwagi kryminalistyczne, opiniodawcze i orzecznicze**

### **Wprowadzenie**

W historii polskiej kryminalistyki znane są przypadki zbrodniczego pozbawienia osób życia na górskich szlakach<sup>1</sup>. Były to jednak zabójstwa dokonane przy użyciu narzędzi (w rozumieniu medyczno-sądowym, a nie potocznym) – broni palnej albo rąk sprawcy. Natomiast spowodowanie śmierci poprzez zepchnięcie ofiary w przepaść jest zdarzeniem niespotykanym i nieopisanym w polskiej literaturze fachowej.

Punktem wyjścia dla rozważań podjętych w niniejszym artykule stało się zdarzenie, do którego doszło w masywie Kasprowy Wierch w roku 1960. Śmierć w wyniku upadku z wysokości poniosła wówczas młoda kobieta, a okoliczności zdarzenia były na tyle nietypowe, że prowadzone było postępowanie karne w kierunku zabójstwa. Oskarżony mąż ofiary został uznany przez sąd I instancji winnym pozbawienia człowieka życia poprzez zbrodnicze zepchnięcie.

<sup>1</sup> <http://janusz-bartkiewicz.eu/index.php/kryminalia/naroznik-1997> (data dostępu: 30.03.2021); J. Zajączkowska, *Mord na górskim szlaku*, <https://wiadomosci.onet.pl/na-tropie/mord-na-gorskim-szlaku/qsqmc> (data dostępu: 30.03.2021); M. Koźmin, *Ta bestia nikogo już nie zabije*, <https://newsbook.pl/2019/09/05/ta-bestia-juz-nikogo-nie-zabije/> (data dostępu: 30.03.2021).

Ostatecznie Sąd Najwyższy uznał, że nie można wykluczyć nieszczęśliwego wypadku i zmienił kwalifikację prawną<sup>2</sup>. Nie zmienia to jednak faktu, że analiza niniejszego przypadku, a w szczególności trudności w zakresie różnicowania nieszczęśliwego wypadku od zabójstwa przy upadku z wysokości w warunkach górskich, jest zasadna i ważna w kontekście rozwoju kryminalistyki i nauk medycznych.

Celem artykułu jest analiza trudności pojawiających się przy różnicowaniu zabójstwa, będącego następstwem zbrodniczego zepchnięcia w przepaść od nieszczęśliwego wypadku. Przedmiotem badań jest wspomniane zdarzenie, do którego doszło w 1960 r. w masywie Kasprowy Wierch.

Autorzy skoncentrowali się na zagadnieniach związanych z oceną materiału dowodowego (w tym charakteru obrażeń) i okoliczności zdarzenia. Przeanalizowane zostały wszelkie zachowane i dostępne materiały, w tym wyrok Sądu Najwyższego, dokumenty Tatrzańskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego<sup>3</sup> (dalej jako TOPR) oraz doniesienia prasowe. Zebrane informacje zostały skonfrontowane z piśmiennictwem. W artykule podjęta została także autorska próba oceny możliwości różnicowania zbrodniczego popchnięcia od upadku z wysokości w terenie górskim w świetle współczesnej wiedzy medycyno-sądowej i kryminalistycznej.

Informacje dotyczące zdarzenia pochodzą z dokumentacji TOPR<sup>4</sup>, artykułu pt. *Ostatnia niedziela* autorstwa Wandy Falkowskiej, który ukazał się w „Przekroju”<sup>5</sup>, oraz archiwalnego wyroku Izby Karnej Sądu Najwyższego<sup>6</sup>.

## Czas i miejsce zdarzenia

21 lipca 1960 r. o godz. 7:30 pracownicy Polskich Kolei Linowych, podczas jazdy kolejką linową, zauważyli zwłoki kobiety znajdujące się ok. 100 m poniżej szczytu Kasprowego Wierchu. Ciało leżało w pierwszym żlebie od tzw. Palca. Na miejsce wyruszyli członkowie Grupy Tatrzańskiej Górskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego (dalej jako GOPR) wraz z funkcjonariuszami Komendy Miejskiej Milicji Obywatelskiej (dalej jako MO) w Zakopanem. Po dotarciu na szczyt, grupa zeszła granią na niewielkie siodełko ponad żlebem, gdzie znajdowały się zwłoki. Na stromiznach żlebu stwierdzono porozrzucane przedmioty: papierosy, płaszcz przeciwdeszczowy, książeczkę ubezpieczeniową,

<sup>2</sup> Stosując przy tym jej rzadko spotykaną i nietypową konstrukcję, co stanowi dodatkowy aspekt warty analizy z prawnokarnego punktu widzenia.

<sup>3</sup> Wówczas Grupy Tatrzańskiej Górskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego.

<sup>4</sup> Księga Wypraw Ratunkowych Grupy Tatrzańskiej GOPR, tom z lat 1960–1961.

<sup>5</sup> W. Falkowska, *Ostatnia niedziela*, „Przekrój” 1961, nr 43 (archiwum nr 863), s. 18–19, 22, <https://przekroj.pl/archiwum/numery/863/10> (data dostępu: 30.03.2021) – opis podpunktów 2, 3, 4.

<sup>6</sup> Wyrok Sądu Najwyższego z 21 września 1962 r., sygn. akt IV K 201/62 (niepublikowany, z zasobu Archiwum Akt Nowych).

jeden pantofel i torbę damską. Po dotarciu do zwłok, funkcjonariusz MO przeprowadził ich oględziny. Następnie ciało zostało przetransportowane do kostnicy. W wyniku przeprowadzonych oględzin zwłok i miejsca zdarzenia ustalono wstępny przebieg wypadku: denatka, przechodząc granią Kasprowego Wierchu w stronę Myślenickich Turni, osunęła się na przelączce i spadła do zlebu, ewentualnie spadła, próbując tamtędy zejść. Zwrócono uwagę na świeżo oberwane kamienie na krawędzi siodełka. Odnotowano także, że upadek nastąpił z wysokości ok. 150 m i kobieta zmarła na miejscu w wyniku „zmiżdżenia”<sup>7</sup> głowy. Uznano, że wypadek wydarzył się 3–4 dni wcześniej, tj. 17–18 lipca 1960 r. Miejsce wypadku określono jako północno-zachodnią grań Kasprowego Wierchu. Zmarłą okazała się A.T., lat 27, zamieszkała w Wiśniowej w powiecie myślenickim<sup>8</sup>.

### **Okoliczności zdarzenia i wytypowanie podejrzanego**

Lekarze dokonujący oględzin zwłok zwrócili uwagę na niezwykle ubiór zmarłej. A.T. wyruszyła bowiem w góry w jasnej taftowej sukni, w białych sandałkach na koturnie i z bukietem kwiatów w rękę. Był to strój odświętny, który nie nadawał się na górską wycieczkę. Co ważne, wyprawa kobiety w góry odbywała się w tajemnicy. O wyjeździe do Zakopanego nie powiadomiła ona żadnego z mieszkańców wsi Wiśniowa (miejsca zamieszkania), a w sobotę 16 lipca, w biurze, w którym była zatrudniona jako księgowa, wspomniała jedynie ogólnikowo o wyjeździe w niedzielę, nie podając jednak szczegółów. Koleżanki z pracy domyślały się jedynie, że ma zamiar spotkać się z mężem, ponieważ prawdopodobnie to on dzwonił do niej w piątek 15 lipca.

W Wiśniowej powszechnie było wiadomo, że małżeństwo A.T. nie było udane. Na kłopoty małżeńskie zwróciły także uwagę matka i siostra zmarłej. Zgodnie twierdziły, że mąż przysparzał jej „zmartwień i przykrości”. Jednocześnie rodzina męża A.T. nie akceptowała jego żony i nalegała na rozwód. Co ważne, małżeństwo zawarte zostało jedynie w drodze ślubu cywilnego. Zaplanowany ślub kościelny nie doszedł do skutku, choć był on szczególnie ważny dla rodziny kobiety. Mimo wszystkich okoliczności, A.T. liczyła na naprawę relacji małżeńskich i kontynuowanie związku. Natomiast postawa męża była niejednoznaczna. Wspominał o rozwodzie (na życzenie rodziny podjął nawet pierwsze działania w tym kierunku), a jednocześnie dawał kobiecie nadzieję na zakończenie problemów małżeńskich. Nie potrafił jednak podjąć ostatecznej decyzji w tym zakresie.

<sup>7</sup> Zmiżdżenie – z medycznego punktu widzenia – stanowi przede wszystkim opis mechanizmu urazu, jednak bywa stosowane do określenia jego skutków, nawet przez lekarzy (np. zmiżdżenie tkanek). Wyróżnia się też rany miażdżone. W tym konkretnym miejscu jest to cytata z dokumentu ówczesnej Grupy Tatrzańskiej GOPR.

<sup>8</sup> Księga Wypraw Ratunkowych...

Podejrzenia w stronę męża skierowało głównie jego zachowanie. M.T. nie pojawił się bowiem w Wiśniowej od czasu zaginięcia żony ani nie przyszedł na jej pogrzeb. Natomiast jeszcze przed znalezieniem zwłok do Komisariatu MO w Myślenicach wpłynęło wysłane z Krakowa pismo o charakterze anonimu i zawierające następującą treść (zachowano oryginalną pisownię za wyjątkiem inicjałów zmarłej):

Proszę nie szukać A. T., bo zginęła śmiercią Tragiczną. 19.VII.60 urządzając sobie wycieczkę na Kasprowy była nie ostrożna. Szukajcie jest u stóp Kasprowego.

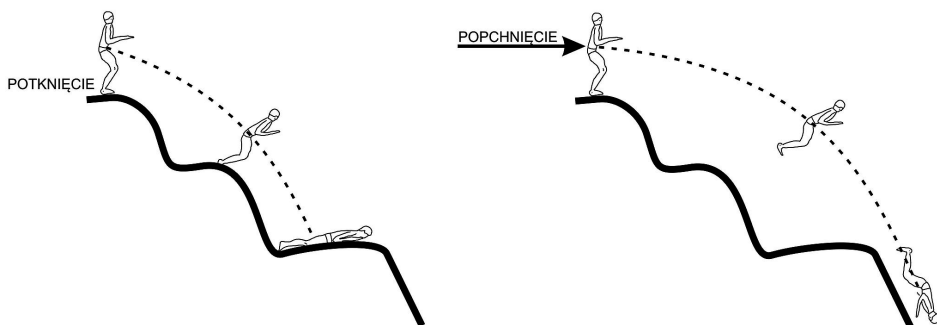
Prowadzone śledztwo zostało – zwłaszcza po nadejściu anonimu – ukierunkowane na nieprzypadkową śmierć kobiety, a jej mąż został aresztowany pod zarzutem zabójstwa. Przesłuchany nie przyznał się do niczego. Oświadczył, że w dniu przedmiotowego zdarzenia nie opuszczał Krakowa i nie kontaktował się z żoną. Dodał, że od dawna nie łączyły go z nią żadne więzi, a ostatni raz spotkali się na początku lata. Jednak jeden ze świadków, do których dotarł prokurator, utrzymywał z całą pewnością, że w niedzielę widział w Zakopanem M.T., idącego w kierunku dworca. Inni twierdzili, że widzieli małżeństwo w Kuźnicach – zwrócili bowiem uwagę na niepasujący do turystów elegancki ubiór obu osób.

Sam M.T. wskazywał, że nie miał interesu w pozbyciu się żony, gdyż od kilku miesięcy prowadził działania zmierzające do rozwodu, który wobec bezdzietności małżeństwa miał duże szanse powodzenia. Z aprobatą rodziny zamierzał też wstąpić w kolejny związek małżeński, którego termin zaplanowany był na 6 sierpnia 1960 r., przy czym jego oświadczyzny miały miejsce i zostały przyjęte już we wrześniu 1959 r. Ogromną presję wywierali na niego członkowie jego rodziny, w tym wuj, który był księdzem. Rodzina M.T. uważała, że sam ślub cywilny ma niewielkie znaczenie, a brak ślubu kościelnego skutkuje brakiem zobowiązań wobec nielubianej żony. Nowa wybranka M.T. nie wiedziała jednak o tym, że jest on żonaty, a on sam postępował tak, jakby był człowiekiem wolnym. Później przed sądem tłumaczył, że miał zamiar popełnić bigamię, a dopiero potem rozwieść się. Nie zerwał jednak relacji z żoną. W piątek 15 lipca rzeczywiście zadzwonił do niej do pracy. Ona sama kolejnego dnia pojawiła się w biurze ze starannie przygotowaną fryzurą, poszukiwała też białych butów i rękawiczek, które miały być jej potrzebne w niedzielę. Po południu wyjechała, a pięć dni później w żlebie pod Palcem znalezione zostało jej ciało. Natomiast M.T. w końcu przyznał się do pobytu w Zakopanem w dniu przedmiotowego zdarzenia, lecz dopiero przed sądem. Zaprzeczał jednak temu, że zepchnął żonę w przepaść, mówił, że padła ofiarą własnej nieostrożności. Przyznał się także do napisania i wysłania anonimu.

## Wizja lokalna i eksperyment procesowy

W sprawie przeprowadzona została wizja lokalna wraz z eksperymentem procesowym. M.T. twierdził, że spotkanie z żoną miało charakter pożegnania i jeszcze w Kuźnicach poinformował ją, że chce od niej odejść oraz uzyskać rozwód. Następnie wjechali kolejką na Kasprowy Wierch. Udali się na polankę i rozmawiali, po czym postanowili wrócić do kolejki. Wybrali jednak tę samą, niewygodną i niewidoczną od strony kolejki ścieżkę pod górę, zamiast dogodnego i szerokiego szlaku biegnącego w odległości kilkudziesięciu metrów. M.T. twierdził, że woleli wracać znaną im drogą.

Według jego relacji, żona szła pierwsza i dochodząc do Suchego Wierchu (fragment Kasprowego Wierchu) poślizgnęła się i zniknęła po drugiej stronie grani. Stwierdził, że ze strachu przywarł do ziemi, a gdy wstał nie zobaczył już żony. Pozostał jeszcze chwilę na miejscu, po czym zjechał do Zakopanego, nie mówiąc nikomu o tym co się wydarzyło. Był przekonany, że żona zginęła i dlatego nie pomyślał o udzieleniu jej pomocy. Tego samego dnia wyjechał z miasta bez poinformowania kogokolwiek o zaistniałej sytuacji. L.Z, jeden z bardzo doświadczonych ratowników GOPR, twierdził, że pierwszych 8 m zlebu nie jest na tyle strome, by upadek mógł grozić śmiercią. Zbocze było tam bowiem nachylone pod kątem około  $40^{\circ}$ , a do tego przecięte dwiema półkami i trzema stopniami porośniętymi trawą, zaś przepaść zaczynała się poniżej. W związku z tym spadający człowiek miałby na czym zatrzymać się. Inaczej sytuacja przedstawiałaby się przy halnym wietrze, którego w dniu przedmiotowego zdarzenia jednak nie było. Potwierdzeniem słów ratownika miał być eksperyment z manekinem, a dokładniej z workiem o wymiarach i wadze A.T. Dwukrotnie ustawiony w miejscu jej domniemanego upadku przewracał się na zbocze, ale nie spadał w przepaść. Za trzecim razem został popchnięty przez jednego z ratowników, przeleciał ponad półką skalną i spadł w przepaść (wyniki eksperymentu zostały przedstawione w formie graficznej na rysunku 1).



Rysunek 1. Wyniki eksperymentu procesowego w formie graficznej

Autor: dr inż. arch. Adriana Cieślak-Arkuszewska, Instytut Architektury i Urbanistyki Politechniki Łódzkiej

## Akt oskarżenia i rozstrzygnięcie sądu

Według złożonej przed sądem opinii dr. W.S., biegłego w dziedzinie medycyny sądowej, śmierć A.T. była skutkiem obrażeń doznanych wskutek upadku ze znacznej wysokości. Jego zdaniem materiał procesowy, a zwłaszcza topografia terenu, wskazywały na to, że śmierć nastąpiła w wyniku zbrodniczego strącenia w przepaść. Z kolei biegły psychiatra określił M.T. jako osobnika psychopatycznego, ale zdolnego do rozeznania i oceny swoich czynów. Prokurator domagał się kary śmierci dla oskarżonego. obrońcy utrzymywali, że oskarżony nie popełnił zarzucanego mu czynu, a żona stoczyła się w przepaść, której nie zauważyła w deszczu i mgłę, a mąż nie był zainteresowany zabiciem jej, gdyż mógł rozwieść się. Sąd Wojewódzki w Krakowie uznał go winnym zabójstwa żony i skazał na karę dożywotniego pobytu w więzieniu.

Dalszych informacji na temat zdarzenia dostarcza wyrok Sądu Najwyższego<sup>9</sup>: M.T. w dniu 9 października 1962 r., w sprawie o sygnaturze IV K 133/61, został przez ówczesny Sąd Wojewódzki w Krakowie uznany winnym zarzucanego mu czyn z art. 225 § 1 k.k. z 1932 r.<sup>10</sup> (pozbawienie człowieka życia – przyp. aut.). M.T. został oskarżony o to, że 17 lipca 1960 r. w Zakopanem, działając w zamiarze pozbawienia życia swej żony A.T., zepchnął ją w przepaść górską na Kasprowym Wierchu, powodując u niej rany tłuczone głowy, wielokrotne złamanie kości czaszki, zmiążdżenie<sup>11</sup> i stłuczenie mózgu, złamanie i zmiążdżenie<sup>12</sup> trzonu kręgu piersiowego, zachłyśnięcie się krwią do tchawicy, oskrzeli i płuc oraz inne obrażenia ciała, co spowodowało natychmiastową jej śmierć i za ten czyn – na zasadzie art. 225 § 1 i art. 47 § 1 lit a k.k. z 1932 r. – skazał go na karę dożywotniego więzienia wraz z utratą praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na zawsze. Od wyroku tego pokrzywdzony za pośrednictwem swoich obrońców założył rewizję. Zarzucono w niej błędną ocenę okoliczności faktycznych przyjętych za podstawę wyroku, polegającą na niesłusznym uznaniu, że:

- oskarżony zawarł związek małżeński z A.T. (wówczas jeszcze A.M.) z miłości, podczas gdy z materiałów dowodowych wynikało, że doszło do tego na skutek presji wywartej na niego przez kobietę bądź jej rodzinę;
- M.T. nie miał innego wyjścia w sytuacji, w której zamierzał zawrzeć związek małżeński z inną kobietą (wskazano, że w ten sposób miał zaoszczędzić

<sup>9</sup> Wyrok Sądu Najwyższego z 21 września 1962 r., sygn. akt IV K 201/62 (niepublikowany, z zasobu Archiwum Akt Nowych).

<sup>10</sup> Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 11 lipca 1932 r. – Kodeks karny (Dz.U. z 1932 r., Nr 60, poz. 571), dalej jako k.k. z 1932 r.

<sup>11</sup> Znaczenie zmiążdżenia zostało wskazane w przypisie 2 tegoż artykułu. W tym konkretnym miejscu jest to cytata z wyroku Sądu Najwyższego. Z medycznego punktu widzenia bardziej adekwatnym określeniem jest np. rozerwanie mózgu.

<sup>12</sup> W świetle takiego opisu – wskazującego na mechanizm zmiążdżeniowy urazu – mogło to być złamanie kompresyjne trzonu kręgu piersiowego.

dzić sobie kosztów postępowania rozwodowego lub przyspieszyć o kilka miesięcy zawarcie małżeństwa z inną kobietą);

– wyniki wizji lokalnej i eksperymentu z „kukłą” dają podstawę do wykluczenia możliwości potknięcia się lub poślizgnięcia się A.T. na ścieżce, biegnącej grzbietem Suchego Wierchu oraz upadku i stoczenia się w dół żlebu,

– niezawiadomienie pogotowia górskiego na Kasprowym Wierchu, względnie organów MO w Zakopanem, jest jednym z istotnych argumentów stanowiących o winie oskarżonego, mimo że mógł on obawiać się posądzenia o przestępstwo niezależnie od tego, czy przestępstwa tego rzeczywiście dopuścił się, czy też śmierć A.T. była rzeczywiście wynikiem nieszczęśliwego wypadku.

W konkluzji rewizji podniesiono, że wyniki postępowania dowodowego nie dostarczyły pewnych podstaw do wyeliminowania możliwości nieszczęśliwego wypadku w górach, którego ofiarą padła A.T., a tym samym nie dostarczyły pewnych podstaw do skazania oskarżonego za zbrodnię z art. 225 § 1 k.k. z 1932 r. Ponadto wniesiono o uchylenie zaskarżonego wyroku i uniewinnienie oskarżonego bądź o przekazanie sprawy sądowi I instancji do ponownego rozpoznania.

Sąd Najwyższy uznał, że nie można odmówić słuszności zarzutom rewizji, zwracającym uwagę na brak pewnych podstaw do wyeliminowania możliwości nieszczęśliwego wypadku, a sprawa ma charakter procesu poszlakowego i dla ustalenia prawdy materialnej niezbędne jest stosowanie krytycznej i ostrożnej oceny każdego dowodu. Sąd odwoławczy stwierdził, że Sąd Wojewódzki w Krakowie wprawdzie poddał ocenie całokształt materiału, jednak swoje ustalenia oparł raczej na hipotetycznych rozważaniach, prowadzących tylko do hipotezy, że śmierć A.T. nastąpiła wskutek zbrodniczego działania oskarżonego.

Sąd Najwyższy przy tym słusznie podkreślił, że w procesie poszlakowym moc dowodowa poszlak obciążających musi być niezmiernie silna, aby w oparciu o zasady logiki i wszechstronnego doświadczenia oraz rozsądku życiowego można było ze spokojem wykluczyć odmienny stan rzeczy, uwzględniający innego rodzaju koncepcje, po to, żeby poszlaki dały dostateczną podstawę do przyjęcia ostatecznego i niebudzącego wątpliwości wniosku o winie oskarżonego<sup>13</sup>.

<sup>13</sup> W orzecznictwie podkreśla się, że dowód z tzw. poszlak – jako dowód ze swej istoty tylko pośredni – może stanowić podstawę wyroku skazującego jedynie wtedy, gdy wypływa z niego z logiczną koniecznością wniosek, że oskarżony popełnił zarzucony mu czyn. Jeżeli natomiast zebrane poszlaki nie pozwalają na wysnucie takiego wniosku, a tylko na wysnucie wniosku prawdopodobnego, to należy oskarżonego uniewinnić z zarzutu oskarżenia zgodnie z zasadą domniemania niewinności oskarżonego. Łańcuch wiążących się ze sobą poszlak może być uznany za zamknięty tylko wówczas, gdy każda z poszlak, stanowiąca ogniwo tego łańcucha, ustalona jest w sposób niewątpliwy, z wyłączeniem odmiennego jej rozumienia – zob. m.in. wyrok Sądu Najwyższego z 13 maja 1964 r., sygn. akt II K 58/64, OSNKW 1964, nr 9, poz. 137 oraz wyrok z 21 grudnia 1970 r., sygn. akt IV KR 217/70, OSNKW 1971, nr 5, poz. 73; zob. szerzej Z. Wardak, *Przyczynek do badań nad procesowo-kryminalistyczną problematyką poszlak*, „Problemy Współczesnej Kryminalistyki” 2016, t. XX, s. 265–280.

W uzasadnieniu swojego wyroku Sąd Najwyższy, akcentując zmienne wyjaśnienia oskarżonego (które były jedynym dowodem bezpośrednim), jego inklinacje do kłamstwa i szukanie ucieczki przed wszelką odpowiedzialnością za swoje postępowanie, zwrócił uwagę na to, że Sąd Wojewódzki w Krakowie za nieprawdziwe uznał jedynie fragmenty dotyczące przyczyn śmierci A.T., za to przyjął bez zastrzeżeń wyjaśnienia w zakresie wskazania miejsca, w którym w chwili wypadku znajdowała się żona. Podkreślono, że oskarżony mógł określić miejsce wypadku w sposób bardziej korzystny dla swej obrony, a nie uczynił tego, co w pewnym sensie przemawiało za jego prawdomównością. W oparciu o wyjaśnienia oskarżonego, Sąd Wojewódzki w Krakowie ustalił, że w momencie wypadku kobieta znajdowała się około 40 cm od wzniesionej wyżej krawędzi żlebu, po jej zachodniej stronie.

Sąd Najwyższy zwrócił także uwagę na opinię biegłego dr. W.S., na której Sąd Wojewódzki w Krakowie w dużym stopniu oparł swoje ustalenia. Z opinii tej wynikało, że śmierć w górach jest w ogromnej większości przypadków wynikiem nieszczęśliwych wypadków, którym ulegają nie tylko początkujący i niedoświadczeni turyści, ale także ludzie zaprawieni we wspinaczce i obeznani z warunkami wysokogórkimi. Takie stwierdzenia w ocenie Sądu Najwyższego zobowiązywały do niezmiernie ostrożnej oceny całego zespołu faktów i danych wskazujących na okoliczności, w jakich wydarzył się przedmiotowy wypadek. Biegły w swojej opinii wskazał bowiem, że brak na ciele denatki pewnych charakterystycznych obrażeń nie pozwala na ustalenie, czy doszło do nieszczęśliwego wypadku, samobójstwa lub zabójstwa. Dalsze rozważania biegłego, które wykluczały nieszczęśliwy wypadek i przyjmowały z całą stanowczością wersję zbrodniczego strącenia kobiety w przepaść, zostały przez Sąd Najwyższy określone jako pozostające w sferze dowolnych dociekań, oparte na teoretycznym rozumowaniu, a tym samym nie mogły stanowić pełnowartościowego materiału dowodowego. W ocenie Sądu Najwyższego szczegółowa analiza topografii miejsca wypadku nie mogła rozstrzygnąć w sposób niebudzący wątpliwości, czy w rozpatrywanej sprawie doszło do nieszczęśliwego wypadku spowodowanego zwykłym przewróceniem się wskutek potknięcia lub poślizgnięcia, czy też doszło do zbrodniczego strącenia. Zdaniem Sądu Najwyższego wątpliwości tych nie rozwiał także eksperyment z wykorzystaniem manekina. Z opinii biegłego dr. W.S. wynikało bowiem bezsprzecznie, że powierzchnia styku worka brezentowego z podłożem nie jest w pełni porównywalna z powierzchnią styku zsuwającego się ciała ludzkiego. Eksperyment ten nie wyjaśnił, czy w razie upadku A.T. w kierunku wylotu żlebu stoczyłaby się prosto w dół, czy też istniała możliwość jej zatrzymania się na jednej z półek. Zwrócono również uwagę na to, że eksperyment został przeprowadzony w innych warunkach atmosferycznych – w słoneczny dzień, podczas gdy dzień wypadku był deszczowy. Sąd Najwyższy podkreślił jednak, że Sąd Wojewódzki w Krakowie krytycznie ocenił wyniki tego eksperymentu i słusznie stwierdził,



że nie jest on w stanie idealnie odtworzyć identycznych warunków, gdyż wypchany worek z racji swej bezwładności i innej powierzchni zetknięcia z podłożem jest nieporównywalny z ciałem spadającego człowieka. Uznano również, że „demonstracja”<sup>14</sup>, na jaką pozwolił sobie świadek L.Z., nie mogła niczego dowodzić<sup>15</sup>, ponieważ A.T. nie posiadała doświadczenia, znajomości terenu ani odpowiedniego do poruszania się w górach obuwia i stroju.

Sąd Najwyższy odniósł się również do kolejnej poszlaki, którą stanowić miał motyw zbrodni. Podkreślono, że dla bytu przestępstwa z art. 225 § 1 k.k. z 1932 r. motyw jest przesłanką obojętną, jednak w przedmiotowym przypadku uznano, że motyw może uchodzić za bardzo ważny element dowodowy w kontekście wątpliwości co do czynu oskarżonego. Zdaniem Sądu Najwyższego materiał dowodowy nie uzasadniał w dostatecznym stopniu tezy, że oskarżony z całą premedytacją dążył do zabójstwa swojej żony, aby 6 sierpnia 1960 r. zawrzeć związek małżeński z inną kobietą. Z jej zeznań wynikało bowiem, że istniały możliwości odroczenia terminu ślubu i to bez jakichkolwiek usprawiedliwień ze strony oskarżonego. Sąd wyższej instancji nie podzielił zdania sądu I instancji, który uznał, że jedynym wybrnięciem z sytuacji, w jakiej znalazł się oskarżony, była zbrodnia na osobie swojej żony. Sąd Najwyższy wskazał też, że nikt o „zdrowych zmysłach” nie popełnia zbrodni, aby zaoszczędzić sobie kosztów postępowania rozwodowego lub żeby przyspieszyć zawarcie małżeństwa z inną kobietą o kilka miesięcy. Zaznaczono także, iż ujemne cechy charakteru oskarżonego nie uprawniają do wniosków o zbrodniczych zamiarach względem żony, a niesolidność w postępowaniu oraz zakłamanie w stosunkach rodzinnych i wobec kobiet nie mogą prowadzić do uznania oskarżonego za zdolnego do dokonania zbrodni zabójstwa.

Sąd Najwyższy zwrócił również uwagę na to, że w sytuacji, w jakiej znajdowało się małżeństwo T., oskarżony rzeczywiście mógł obawiać się posądzenia go o dokonanie zabójstwa bez względu na to, jaka była przyczyna śmiertelnego wypadku A.T. Spotkanie małżonków na Kasprowym Wierchu odbyło się bowiem w tajemnicy, a dążenie mężczyzny do rozwodu i kroki zmierzające do zawarcia nowego małżeństwa były czynnikami, które w związku z wypadkiem śmiertelnym A.T. rzucały na niego podejrzenie. W tych warunkach oskarżony mógł kierować się strachem przed odpowiedzialnością karną za spowodowanie zabójstwa. Zdaniem Sądu Najwyższego to właśnie z tego punktu widzenia należało oceniać późniejsze poczynania oskarżonego, czyli wysłanie anonimu do MO i nieobecność na pogrzebie żony. Fakty te stawały oskarżonego w złym świetle, ale nie dowodziły jego winy co do dokonania zabójstwa.

<sup>14</sup> Słowo demonstracja jest cytatem z wyroku Sądu Najwyższego.

<sup>15</sup> Zdaniem autorów w tym przypadku można zastanawiać się nad tym, czy świadek nie wyszedł poza swoją rolę, ponieważ wykonał czynności, które mogły mieścić się w zakresie zadań biegłego.

W tym stanie rzeczy Sąd Najwyższy wskazał, że z materiału dowodowego wynikało, że oskarżony nie zaalarmował o wypadku pogotowia ratunkowego, działając w ten sposób w zamiarze porzucenia swej żony w położeniu grożącym jej niebezpieczeństwem dla życia. Z wyjaśnień M.T. wynikało bowiem, że zdrażał on sobie sprawę z tego, iż jego żona po upadku z grani jeszcze żyła. Przeświadczenie oskarżonego oparte było na doświadczeniu życiowym o tym, że nigdy nie można przypuszczać, iż osoba która uległa wypadkowi w górach, straci natychmiast życie. Jednakże w przedmiotowym przypadku z ekspertyzy lekarskiej wynikało, że śmierć A.T. nastąpiła w czasie spadania żlebem wskutek uderzeń o twarde podłoże, o czym oskarżony nie wiedział. Z tych względów czyn oskarżonego wyczerpywał znamiona przestępstwa z art. 23 § 2 w związku z art. 243 § 1 k.k. z 1932 r., gdyż jako małżonek A.T., mając szczególny obowiązek troszczenia się o nią, zachował się biernie wobec niebezpieczeństwa, w jakim kobieta znajdowała się w związku z upadkiem i stoczeniem się ze stromizny górskiej, z tym że nie wiedział, iż w wyniku poniesionych przez nią obrażeń ciała nastąpił jej natychmiastowy zgon. Stosownie bowiem do przepisu art. 23 § 2 k.k. z 1932 r. usiłowanie (zwane nieudolnym) zachodziło także wtedy, kiedy sprawca nie wiedział, że dokonanie jest niemożliwe ze względu na brak przedmiotu nadającego się do dokonania na nim zamierzonego przestępstwa. Sąd Najwyższy – jako okoliczności obciążające oskarżonego – wskazał m.in. niehumanitarne zachowanie się w tak tragicznej sytuacji wobec osoby najbliższej, wbrew wszelkim zasadom postępowania między ludźmi, oraz jego zachowanie się po popełnieniu przestępstwa, świadczące o jego moralnym upadku (natychmiastowe staranie się o akt zgonu, niewzięcie udziału w pogrzebie, zatajenie przez dłuższy okres czasu pobytu z żoną na Kasprowym Wierchu).

Po rozpoznaniu rewizji od tego wyroku, założonej przez oskarżonego za pośrednictwem swoich obrońców, Sąd Najwyższy uchylił zaskarżony wyrok i uznał oskarżonego M.T. winnym tego, że 17 lipca 1960 r. w Zakopanem porzucił swoją żonę A.T. w położeniu grożącym bezpośrednim niebezpieczeństwem dla jej życia wskutek jej upadku i stoczenia się ze zbocza górskiego na Kasprowym Wierchu, nie wiedząc o tym, że w wyniku poniesionych przez nią obrażeń ciała nastąpił jej natychmiastowy zgon. Za ten czyn Sąd, na podstawie art. 23 § 2 w zw. z art. 243 § 1 k.k. z 1932 r., skazał oskarżonego na karę 4 lat więzienia, zaliczając na jej poczet okres tymczasowego aresztowania od 30 lipca 1960 r.

### **Ocena motywu i postępowania oskarżonego zaraz po zdarzeniu**

Sąd Najwyższy trafnie podniósł, że zabójstwo żony nie było jedyną możliwością wybrnięcia ze skomplikowanej sytuacji osobistej, w jakiej znalazł się

mężczyzna. Niemniej jednak, zdaniem autorów, śmierć żony znacznie ułatwiłaby mu i przyspieszyła wstąpienie w nowy związek małżeński, a zatem przyniosłaby mu korzyść, co mogło stanowić motyw działania. W zaistniałej sytuacji faktycznie mógł on jednak obawiać się oskarżeń o zabicie żony, bez względu na to, co były przyczyną jej śmiertelnego wypadku. Oskarżenia takie przypuszczalnie pojawiłyby się nawet wtedy, gdyby mężczyzna niezwłocznie powiadomił inne osoby o zaistniałym zdarzeniu, przy czym takie zachowanie działałoby na korzyść oskarżonego i to nie tylko z prawnego, ale również z moralnego punktu widzenia.

### **Ocena charakteru obrażeń**

Biegły z zakresu medycyny sądowej słusznie wskazał, że brak charakterystycznych obrażeń nie pozwolił rozstrzygnąć, czy doszło do nieszczęśliwego wypadku, samobójstwa lub zabójstwa. Bardzo trudno jest wskazać obrażenia, które choćby sugerowały zepchnięcie w przepaść. Nawet obecność śladów, będących bezspornym następstwem działania rąk (np. odwzorowanie palców na ciele, śladów paznokci itp.), nie dowodziłaby zbrodniczego popchnięcia osoby, zaś możliwość powstania takich śladów należy rozpatrywać w kategoriach zdarzeń unikalnych. Obrażenia jakich doznała kobieta – zwłaszcza głowy – były obrażeniami, które nie dawały szans na przeżycie i skutkowały natychmiastowym zgonem. Mogły one powstać w większości albo w całości w momencie upadku z wysokości, przy czym przynajmniej część z nich mogła powstać jeszcze w fazie spadania (np. przy uderzeniu ciała o zbocze, o ile miało to miejsce). Ponadto stwierdzone sekcyjnie zachłyśnięcie się krwią do tchawicy, oskrzeli i płuc jest wykładnikiem przyżyciowego powstania obrażeń czaszkowo-mózgowych, z których pochodziła krew zaaspirowana do dróg oddechowych. Takie rozpoznanie świadczy o wykonaniu przez pokrzywdzoną przynajmniej jednego oddechu po doznaniu bardzo ciężkich obrażeń głowy. Jest to o tyle istotne, że potwierdzenie powstania obrażeń za życia pozwala wykluczyć, że w celu upozorowania nieszczęśliwego wypadku ze zbocza zepchnięto zwłoki.

### **Ocena eksperymentu procesowego**

Sąd I instancji uznał oskarżonego winnym zabójstwa m.in. w oparciu o wyniki eksperymentu procesowego. Wątpliwości co do jego wartości dowodowej dostrzegł jednak Sąd Najwyższy. Przede wszystkim zwrócił uwagę na to, że eksperyment z brezentowym workiem nie odwzorowywał w pełni warunków przedmiotowego zdarzenia – choćby ze względu na inne właściwości

i zachowanie się ciała ludzkiego oraz nieporównywalne warunki atmosferyczne w obu sytuacjach. Niewątpliwie deszczowa pogoda w trakcie przedmiotowego zdarzenia nie tylko zwiększała ryzyko poślizgnięcia się, ale też ułatwiała zsuwanie się ciała po zboczu (zmniejszała tarcie). Czynnikiem ten mógł mieć znaczenie zarówno przy nieszczęśliwym wypadku, jak i zbrodniczym popchnięciu. Śliskie podłoże sprzyja bowiem zsuwaniu się ciała po zboczu w przepaść niezależnie od przyczyny upadku, którą mogło być przypadkowe potknięcie albo celowe popchnięcie. Ponadto liczba wykonanych prób z manekinem była niewielka, co mogło mieć wpływ na ostateczne rozstrzygnięcia. Jeśli powtórzeń byłoby więcej, a wyniki uzyskane przy każdym z wariantów, tj. swobodnym puszczeniu worka po zboczu, jak i popchnięciu go, były w pełni powtarzalne, to wartość dowodowa eksperymentu byłaby większa<sup>16</sup>. Warto dodać, że przebieg eksperymentu procesowego wskazuje na to, iż nie wzięto pod uwagę kolejnej możliwości, tj. zsunęcia się ofiary w przepaść po śliskim zboczu po uprzednim, niekoniecznie silnym popchnięciu jej przez męża. Natomiast samo zepchnięcie ofiary zazwyczaj nie powoduje żadnych uchwytnych, bezpośrednich następstw cielesnych<sup>17</sup>. Dodatkowo należy zwrócić uwagę na to, że w związku z możliwością różnorodnego ułożenia się ciała w trakcie zsuwania, trudno jest powiedzieć, jakie powinno być położenie po upadku<sup>18</sup>.

## Ocena kwalifikacji prawnokarnej czynu

W przedmiotowym przypadku zastosowana została ciekawa i rzadko spotykana prawnokarna kwalifikacja czynu, która może stanowić pole do szerszej dyskusji. Art. 23 § 2 k.k. z 1932 r. brzmiał:

§ 2. Usiłowanie zachodzi także wtedy, kiedy sprawca nie wiedział, że dokonanie jest niemożliwe ze względu na brak przedmiotu, nadającego się do dokonania na nim zamierzonego przestępstwa, lub ze względu na użycie środka, nie nadającego się do wywołania zamierzonego skutku.

Natomiast treść art. 243 § 1 była następująca:

---

<sup>16</sup> Upadki z wysokości stanowią bardzo specyficzne zdarzenia wymagające kompleksowych badań na styku medycyny sądowej, kryminalistyki i biomechaniki. Do skorelowania obrażeń z możliwościami ich doznania powinno przeprowadzić się serię eksperymentów zgodnie z planem badań, dzięki czemu można uzyskać statystyczny obraz wyników. Powinno użyć się manekinów oddających wierność biologiczną ciała ludzkiego. Obecnie wykorzystuje się symulacje komputerowe. Pojedyncze eksperymenty mogą być sugestywne, ale przedstawiać przypadkowy rezultat – W. Wach, *Elementy ekspertyzy biomechanicznej*, [w:] M. Kała, D. Wilk, J. Wójcikiewicz (red.), *Ekspertyza sądowa. Zagadnienia wybrane*, Warszawa 2017, s. 381.

<sup>17</sup> G. Teresiński, *Różnicowane samobójstwo, zabójstwo i przypadkowych upadków z wysokości*, [w:] G. Teresiński (red.), *Medycyna sądowa 1*, wyd. pierwsze, Warszawa 2019, s. 810.

<sup>18</sup> J. Jarosz, K. Świątek, *Upadek z wysokości. Zabójstwo, samobójstwo czy nieszczęśliwy wypadek*, Kraków 2010, s. 26.

Kto porzuca w położeniu, grożącym bezpośrednim niebezpieczeństwem dla życia, osobę, względem której ma obowiązek troszczenia się lub nadzoru, podlega karze więzienia do lat 5<sup>19</sup>.

W komentarzach do Kodeksu karnego z 1932 r. – jako przykład usiłowania nieudolnego ze względu na brak przedmiotu nadającego się do dokonania na nim zamierzonego przestępstwa – podawano oddanie strzału z broni palnej do zwłok, będąc przekonanym, że strzela się do żywego człowieka<sup>20</sup>. Innymi przykładami były usiłowanie przerwania nieistniejącej ciąży i usiłowanie dzieciobójstwa na martwym płodzie w przekonaniu, że dziecko żyje<sup>21</sup>. W jednym z wyroków Sąd Najwyższy za usiłowanie nieudolne uznał „zastosowanie środków, zmierzających do spędzenia płodu wobec płodu nieżywego w przekonaniu, że płód żyje”<sup>22</sup>. Warto podkreślić, że przykłady te dotyczyły usiłowania nieudolnego zabicia człowieka, a nie porzucenia go w położeniu grożącym bezpośrednim niebezpieczeństwem dla życia. Z przytoczonych przykładów wynika jednak, że w przypadku usiłowania nieudolnego „przedmiotem” przestępstwa są zwłoki, w sytuacji gdy sprawca jest przekonany, że ma do czynienia z żywym człowiekiem, a nie ciałem zmarłej osoby.

Z kolei w komentarzach do Kodeksu karnego z 1932 r. jako przypadki usiłowania nieudolnego, w których użyto środek nienadający się do wywołania zamierzonego skutku, wymieniono podanie w celach otrucia środka nienadającego się do tego – cukru albo aspiryny, będąc przeświadczonym o tym, że podaje się truciznę<sup>23</sup>.

Odnosząc się do treści art. 243 k.k. z 1932 r., Wacław Makowski pisał:

Podmiotem porzucenia w niebezpieczeństwie, przewidzianego w art. 243, albo też kwalifikowanego wystawienia na niebezpieczeństwo przewidzianego w § 2 art. 242 może być tylko osoba, na której leży obowiązek szczególny troszczenia się lub nadzoru nad osobą porzuconą. (...) Działanie będzie dokonane z chwilą, kiedy sprawca wywołał stan niebezpieczeństwa, lub też w stanie takim osobę, którą miał się opiekować, porzucił, t. zn. albo potrzebnej pomocy nie okazał, pomimo iż mógł to uczynić, albo oddalił się od opuszczonego i t. p.<sup>24</sup>

---

<sup>19</sup> Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 11 lipca 1932 r. – Kodeks karny...

<sup>20</sup> W. Makowski, *Kodeks karny 1932. Komentarz. I. Część ogólna*, Warszawa 1932, s. 103; K. Sobolewski, A. Laniewski, *Polski kodeks karny wraz z prawem o wykroczeniach, przepisami wprowadzającym i utrzymaniem w mocy przepisami kodeksu karnego austriackiego, niemieckiego, rosyjskiego i skorowidzem*, Lwów 1932, s. 20.

<sup>21</sup> W. Grzywo-Dąbrowski, *Polski kodeks karny – uwagi lekarza sądowego*, „Lekarz Polski” 1932, r. VIII, nr 11, s. 243.

<sup>22</sup> Wyrok Sądu Najwyższego z 29 października 1934 r., sygn. akt III K 1052/34, OSN(K) 1935/5/195, LEX nr 378763.

<sup>23</sup> J. Makarewicz, *Kodeks karny z komentarzem*, wyd. trzecie, Lwów 1932, s. 83; W. Grzywo-Dąbrowski, op. cit., s. 243; K. Sobolewski, A. Laniewski, op. cit., s. 20.

<sup>24</sup> W. Makowski, *Kodeks karny 1932. Komentarz. Część szczególna*, wyd. drugie, Warszawa 1933, s. 243–244.

W odniesieniu do tego samego przepisu Kazimierz Sobolewski i Alfred Laniewski pisali:

Zasadnicza różnica między art. niniejszym a poprzednim polega na tem, że wedle art. 242 sprawca sam spowodował stan niebezpieczeństwa dla życia człowieka. Tu stan ten zaistniał poza jego działaniem, sprawca go nie wywołał, a wina jego polega na tem, że zdając sobie sprawę z tego stanu niebezpieczeństwa mimo to porzuca osobę pozostającą pod ochroną tego art. Dalsza różnica tkwi w tem, że o ile w art. poprzednim stosunek łączący sprawcę z zagrożonym nie był istotną cechą, przestępstwa a jedynie stanowił jego surowszą kwalifikację, tu wymagany jest pewien szczególnie stosunek do zagrożonego. Stosunek ten nie może być jednak natury ogólnej, lecz musi to być stosunek specjalny łączący te dwie osoby: sprawcę i zagrożonego<sup>25</sup>.

W przedmiotowym przypadku oskarżony – jako mąż ofiary – niewątpliwie miał obowiązek troszczenia się o nią, a do tego sam wyjaśnił, że zdawał sobie sprawę z tego, że po stoczeniu się ze stromizny górskiej żona jeszcze żyła. Doznane obrażenia ze pewnością nie dawały szans na przeżycie i doprowadziły do zgonu najpóźniej chwilę po upadku, zanim oskarżony zdążyłby podjąć jakiegokolwiek kroki, ale właśnie niepodjęcie przez niego żadnych działań, bez upewnienia się co do losów żony, uzasadniało przyjęcie popełnienia przestępstwa w formie usiłowania nieudolnego.

Konstrukcja ostatecznej kwalifikacji czynu zabronionego, która została zastosowana w odniesieniu do zdarzenia z Kasprowego Wierchu, nie stanowiła jednostkowego przypadku. W orzecznictwie pochodzącym z okresu obowiązywania Kodeksu karnego z 1932 r. można bowiem znaleźć analogiczny przykład. Dotyczył on sytuacji, w której doszło do przejechania pokrzywdzonego i porzucenia go. Ustalono, że doszło do jego natychmiastowej śmierci, ponieważ, według opinii biegłego, wobec doznanych przez pokrzywdzonego uszkodzeń ciała, wszelka pomoc była bezskuteczna. W uzasadnieniu orzeczenia podkreślono:

Dla bytu przestępstwa z art. 243 k.k. nie jest wymagane nastąpienie skutku. Przestępstwo to jest już dokonane z chwilą narażenia na niebezpieczeństwo, albo porzucenia w położeniu grożącym niebezpieczeństwem, chociażby osoba narażona lub porzucona nie doznała żadnej krzywdy. Gdy jednak, według wyżej zacytowanych ustaleń Sądu, pokrzywdzony wskutek przejechania, zmarł natychmiast, dokonanie przestępstwa z art. 243 k.k. bez względu na skutek czynu nie było możliwe ze względu na brak przedmiotu, nadającego się do dokonania na nim zamierzonego przestępstwa (zagrożenia niebezpieczeństwem dla życia pokrzywdzonego). Natomiast zachodziło w tym wypadku nieudolne usiłowanie oskarżonych z § 2 art. 23 i 243 k.k., skoro Sąd ustalił, że oskarżeni, nieświadomi śmierci przejechanego pokrzywdzonego, odjechali w pośpiechu godząc się na pozostawienie pokrzywdzonego w położeniu, które w ich świadomości groziło temuż bezpośrednim niebezpieczeństwem dla życia.

<sup>25</sup> K. Sobolewski, A. Laniewski, op. cit., s. 128.

Warto zaznaczyć, że działanie jednego z oskarżonych zostało zakwalifikowane jako występki z art. 23 § 2 i 243 § 1 k.k. z 1932 r., zaś drugiego jako występki z art. 26 (dotyczącego podżegania – przyp. aut.), art. 23 § 2 i 243 § 1 k.k. z 1932 r., gdyż dopuścił się on także podżegania do popełnienia przestępstwa<sup>26</sup>.

W Kodeksie karnym z 1969 r.<sup>27</sup> forma popełnienia przestępstwa przez usiłowanie nieudolne zawarta była w art. 11 § 2 k.k. z 1969 r., który brzmiał:

Usiłowanie zachodzi także wtedy, gdy sprawca nie uświadamia sobie, że dokonanie jest niemożliwe ze względu na brak przedmiotu nadającego się do dokonania na nim przestępstwa lub ze względu na użycie środka nie nadającego się do wywołania zamierzonego skutku.

W ustawie tej funkcjonował także przepis analogiczny do 243 § 1 k.k. z 1932 r. i w nowej ustawie ujęty był w art. 163 § 1 k.k. z 1969 r., którego treść była następująca:

Kto osobę, względem której ma obowiązek troszczenia się, pozostawia w położeniu grożącym bezpośrednim niebezpieczeństwem utraty życia, ciężkiego uszkodzenia ciała lub ciężkiego rozstroju zdrowia, podlega karze pozbawienia wolności od 6 miesięcy do lat 5.

Obecnie obowiązujący Kodeks karny z 1997 r.<sup>28</sup> nadal przewiduje możliwość popełnienia przestępstwa w formie usiłowania nieudolnego – w art. 13 § 2, który brzmi:

Usiłowanie zachodzi także wtedy, gdy sprawca nie uświadamia sobie, że dokonanie jest niemożliwe ze względu na brak przedmiotu nadającego się do popełnienia na nim czynu zabronionego lub ze względu na użycie środka nie nadającego się do popełnienia czynu zabronionego<sup>29</sup>.

Natomiast w ustawie tej brak jest przepisu penalizującego porzucenie człowieka w położeniu, które – przez analogię do poprzednich Kodeksów kar-

---

<sup>26</sup> Wyrok Sądu Najwyższego z 11 marca 1937 r., sygn. akt II K 1851/36, OSN(K) 1937/9/267, LEX nr 367287.

<sup>27</sup> Ustawa z dnia 19 kwietnia 1969 r. – Kodeks karny (Dz.U. z 1969 r., Nr 13, poz. 94), dalej jako k.k. z 1969 r.

<sup>28</sup> Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. – Kodeks karny (t.j. Dz. U. z 2020 r., poz. 1444 z późn. zm.).

<sup>29</sup> Przyjęcie konstrukcji usiłowania przestępstw formalnych z zaniechania, w tym narażenia na niebezpieczeństwo jest kontrowersyjne, cześć przedstawicieli doktryny wyraźnie opowiada się przeciwko takiej konstrukcji, jak m.in. J. Makarewicz, Z. Papierkowski, W. Macior, W. Wolter, przy czym wydaje się, że można jednak przyjąć usiłowanie nieudolne nieudzielenia pomocy, z uwagi na brak przedmiotu nadającego się do popełnienia czynu zabronionego. Zob. szerzej J. Kulesza, *Przestępstwo nieudzielenia pomocy w niebezpieczeństwie. Art. 162 k.k. na tle uwag dotyczących § 323c niemieckiego kodeksu karnego*, Łódź 2008, s. 355–394. Rozważania dogmatyczne dotyczące konstrukcji przyjętej przez Sąd Najwyższy przekraczają ramy niniejszej publikacji i wymagają odrębnego opracowania.

nych i wobec pojawienia się w nowej ustawie pojęcia „uszczerbek na zdrowiu” – powinno grozić „bezpośrednim niebezpieczeństwem utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu”. Z tego powodu konstrukcja zarzutu taka, jaka miała miejsce w omówionym przypadku, jest już niemożliwa. Można natomiast zastanawiać się nad tym czy w razie wydarzenia się podobnej historii w obecnych czasach konstrukcja taka mogłaby być oparta o art. 162 k.k. lub ewentualnie 160 k.k.

## Dyskusja

Przedstawiona historia pokazuje, jak trudno jest udowodnić zbrodnicze zepchnięcie osoby w górską przepaść bądź ze zbocza<sup>30</sup> przy braku naocznych i „bezpstronnych”<sup>31</sup> świadków lub nagrań dokumentujących przebieg zdarzenia. Samo zepchnięcie osoby zwykle nie powoduje bowiem uchwytnych i bezpośrednich skutków na ciele ofiary<sup>32</sup>. Trzeba jednak pamiętać o tym, że niektóre przypadki upadków z wysokości (w wyniku zepchnięcia bądź zrzucenia przez inną osobę) mogą być poprzedzone pozbawieniem ofiary zdolności obronnych. Śladami mogącymi świadczyć o obez władnianiu ofiary lub użyciu wobec niej przemocy są:

- ślady urazu tępego działającego na sklepienie głowy,
- ślady po kopnięciu w kroczę i jądra,
- obrażenia wskazujące na wywieranie mechanicznego ucisku na narządy szyi, zatkanie otworów oddechowych, kolankowanie lub burking,
- skutki obez władniania i przełamывania oporu ofiary (np. obrażenia okolic dołów pachowych i przyśrodkowych powierzchni ramion),
- następstwa wykręcania bądź krępowania kończyn,
- obrażenia, których powstania nie można łatwo wytłumaczyć upadkiem z wysokości<sup>33</sup>.

Jeśli natomiast przed upadkiem z wysokości nie doszło do pozbawienia ofiary możliwości obrony z pozostawieniem śladów jak wymienione powyżej (np. skrępowanie), to w razie zepchnięcia z zaskoczenia, przy zachowanej czyn-

---

<sup>30</sup> Autorzy skupili się na najtrudniejszej do udowodnienia z medyczno-sądowego i kryminalistycznego punktu widzenia sytuacji, w której doszło do zepchnięcia osoby bez stoczenia z nią wcześniej walki lub też nie została ona pozbawiona zdolności obronnych, natomiast sprawca wykorzystał element zaskoczenia ofiary.

<sup>31</sup> Bezstronny świadek to według autorów taki, który nie był w żaden sposób (np. emocjonalnie, zawodowo, finansowo) związany z ofiarą wypadku ani jego potencjalnym sprawcą i nie miałby powodu do przedstawiania przebiegu zdarzenia w sposób odmienny od rzeczywistym albo zatając jego faktyczny przebieg.

<sup>32</sup> G. Teresiński, *Różnicowane samobójstw...*, s. 810–811.

<sup>33</sup> *Ibidem*.



ności serca, obecność wszystkich obrażeń ciała niewykazujących cech gojenia można przypisać upadkowi z wysokości.

Należy przy tym podkreślić, że zabójstwo dokonane poprzez wypchnięcie ofiary z pomieszczenia znajdującego się na znacznej wysokości najczęściej poprzedzone jest walką – jeśli nie został wykorzystany element zaskoczenia – i w związku z tym na ciele ofiary powinny znajdować się rany, otarcia naskórka (powstałe w wyniku drapania), wyszarpięte włosy, a pod paznokciami naskórek potencjalnego sprawcy<sup>34</sup>. Co ważne, podczas górskiej wędrowki zdecydowanie łatwiej jest jednak o element zaskoczenia niż w pomieszczeniu, a ponadto obrażenia mogą powstać nie tylko w momencie ostatecznego upadku, ale także w trakcie spadania i uderzania ciała o wystające, nierzadko ostre elementy zbrocza. W związku z tym na ciele można spodziewać się obecności nie tylko ran tłuczonych oraz będących jej odmianami ran miażdżonych i dartych, ale również np. ran szarpanych, a nawet ciętych. Upadek z wysokości w warunkach górskich może więc skutkować licznymi obrażeniami o zróżnicowanym charakterze, a wskazanie wśród nich tych, które powstały w wyniku użycia przemocy albo popchnięcia jeszcze przed upadkiem, jest trudne, a niekiedy nawet niemożliwe.

Warto zaznaczyć, że niekiedy u ofiary upadku z wysokości stwierdza się obrażenia, których charakter i lokalizacja (okolica potyliczna, wargi) mogą wskazywać na powstanie ich w wyniku uderzenia przez inną osobę i sugerować, że przyczyniła się ona do upadku, podczas gdy zdarzenie po przeprowadzeniu szeregu czynności ostatecznie zostaje uznane za nieszczęśliwy wypadek<sup>35</sup>.

Gdyby zdarzenie takie jak opisane wydarzyło się współcześnie, to zakres możliwych do przeprowadzenia czynności procesowych byłby większy niż w latach 50. i 60. XX w. Należy wymienić chociażby:

1. Pozyskanie i analizę szeroko rozumianych danych teleinformatycznych. Wiele cennych informacji mogłyby dostarczyć popularne dziś smartfony (należące nie tylko do uczestników zdarzenia, ale też do osób znajdujących się w pobliżu). Urządzenia te mogłyby pomóc chociażby w ustaleniu trasy przebytej przez osoby. Z kolei prześledzenie historii przeglądanych przez potencjalnego sprawcę stron internetowych mogłoby wskazywać na to, że dążył on do zabójstwa (np. gdyby w wyszukiwarce internetowej wpisywał zwroty, takie jak 'zabójstwo doskonałe' i 'upadek z wysokości' lub inne)<sup>36</sup>. Analiza treści prowadzonej przez niego korespondencji mogłaby potwierdzić, że planował on albo zrealizował zbrodniczy cel. Cenną dokonaniem współczesnej techniki jest także powszechność rejestracji obrazu w postaci zdjęć, jak i filmów, co stwarza

<sup>34</sup> I. Wysińska, *Zabójstwo, samobójstwo, wypadek – próba syntezy odrębności o najsilniejszych wartościach dowodowych*, „Prokuratura i Prawo” 2019, nr 3, s. 112–113.

<sup>35</sup> J. Gurgul, M. Stochaj, *Nieszczęśliwy wypadek (skok z wysokości) mylnie przyjęty jako zabójstwo*, „Problemy Kryminalistyki” 1974, nr 107, *passim*.

<sup>36</sup> Informacje takie mogą również znajdować się w komputerze sprawcy.

pewne prawdopodobieństwo zarejestrowania przebiegu zdarzenia (albo jego fragmentów) przez osoby postronne przebywające w okolicy, zwłaszcza gdyby do zbrodni doszło w rejonie uczęszczanego szlaku. Drony używane przez turystów, wyposażone w szerokokątne kamery, rejestrując z góry obraz powierzchni terenu, zwiększają możliwości eksploracji najdalszych jego zakątków.

2. Ocenę zapisu z kamer monitoringu miejskiego, jak i infrastruktury technicznej na Kasprowym Wierchu. Takie działania mogłyby bezspornie potwierdzić obecność potencjalnego sprawcy na miejscu zdarzenia i w jego okolicy w konkretnym dniu. Istniałaby również szansa na to, że samo zdarzenie mogło zostać przypadkowo zarejestrowane przez kamery znajdujące się na szczycie.

3. Wykonanie badań z zakresu genetyki. Przede wszystkim należy tu wymienić analizę materiału biologicznego pobranego spod paznokci ofiary, jak i potencjalnego sprawcy. Oczywiście sama obecność np. materiału genetycznego potencjalnego sprawcy pod paznokciami ofiary nie przesądzałaby o zaistnieniu celowego popchnięcia, jednak odgrywałaby istotną rolę w weryfikacji zeznań świadków (np. gdyby potencjalny sprawca wypierał się kontaktu fizycznego z ofiarą bądź nie wspomniał o tym). Ponadto obecność materiału genetycznego pod paznokciami ofiary może ukierunkować poszukiwania na konkretną osobę, potencjalnie mogącą brać udział w zdarzeniu.

4. Przeprowadzenie sekcji zwłok w bardzo szerokim zakresie, z wykorzystaniem pośmiertnych badań obrazowych (np. tomografii komputerowej), dokładnym wypreparowaniem i skrupulatną oceną tkanek miękkich w celu poszukiwania śladów obezwładnienia lub użycia przemocy przed zepchnięciem osoby oraz szczegółowym opisaniem i udokumentowaniem szczelin złamań<sup>37</sup>.

5. Wykonanie badań toksykologicznych w szerokim zakresie. Upadki z wysokości często wiążą się z uprzednią konsumpcją alkoholu, który zaburza koordynację ruchowo-przestrzenną i zwiększa w ten sposób zwiększa ryzyko upadku z wysokości. Ponadto część osób w chwili upadku z wysokości znajduje się nie tylko pod wpływem alkoholu, ale też substancji odurzających<sup>38</sup>. Dodatkowym argumentem za przeprowadzeniem szczegółowej analizy toksykologicznej jest możliwość wykorzystania w celu ograniczenia zdolności obronnych ofiary środka innego niż alkohol i wykazującego specyficzne działanie na ośrodkowy układ nerwowy, np. nasenne. Podejrzenie przestępnego spowodowania śmierci mogłoby być spotęgowane zwłaszcza wtedy, gdyby zastosowano lek o specyficznym i szczególnym przeznaczeniu, do którego ofiara nie miała lub nie powinna mieć dostępu.

---

<sup>37</sup> Szerzej o znaczeniu rozległego odpreparowania tkanek miękkich i oceny charakteru szczelin złamania – J. Gurgul, M. Stochaj, op. cit., s. 58.

<sup>38</sup> K. Kusior, K. Pejka, M. Knapik, N. Sajuk, S. Kłapoczek, T. Konopka, *Analiza charakteru obrażeń u ofiar upadków z wysokości*, „Archiwum Medycyny Sądowej i Kryminologii” 2016, nr 66, s. 116.

6. Modelowanie komputerowe. Trajektoria ciała przy spadaniu mogłaby zostać przeanalizowana przy użyciu komputerowych programów pod kątem symulacji zsunięcia się ze zbocza oraz popchnięcia. Taka symulacja mogłaby uwzględniać wpływ szeregu czynników o charakterze zmiennym, np. siłę wiatru, współczynnik tarcia itd.

Przeprowadzenie wszystkich wymienionych czynności, a także innych ekspertyz mogłoby jednak okazać się niewystarczające do wykazania, że doszło do zbrodniczego popchnięcia, jeśli faktycznie miało ono miejsce.

## Wnioski

1. Intencjonalne zepchnięcie z wysokości jest jedną z najtrudniejszych do udowodnienia zbrodni – zarówno z punktu widzenia medycyny sądowej, jak i organów ścigania. Trudności te są spotęgowane w przypadku zaistnienia takiego zdarzenia w terenie górskim, zwłaszcza gdy brak jest naocznych świadków zdarzenia albo jego przebieg nie został zarejestrowany w formie wizualnej.

2. Celowe zepchnięcie z wysokości może występować w dwóch wariantach:

a) z użyciem przemocy lub obezwładnianiem ofiary, co może pozostawiać określone ślady: fizyczne (np. obrażenia ciała), toksykologiczne (np. obecność środków działających podobnie do alkoholu w płynach ustrojowych), przy czym charakter uszkodzeń ciała powstałych w wyniku stosowanej przemocy może być „maskowany” przez obrażenia doznane podczas upadku.

b) z wykorzystaniem elementu zaskoczenia, co może nie pozostawić żadnych uchwytnych następstw świadczących o zaistnieniu takiego zdarzenia.

3. Różnicowanie zabójstwa od nieszczęśliwego wypadku przy upadku z wysokości w górach powinno mieć miejsce przy wykorzystaniu możliwie najszerszego spektrum czynności pozwalających na ustalenie przebiegu zdarzenia.

W literaturze fachowej dotyczącej wypadków w polskich Tatrach brak jest nie tylko udokumentowanego zabójstwa popełnionego w taki sposób, ale również wzmianek o samym podejrzeniu zaistnienia tego typu zdarzeń<sup>39</sup>. Brak jest więc punktu odniesienia, z którym można skonfrontować analizowany przypadek. W tym stanie rzeczy we wszystkich przypadkach śmierci w górach w wyniku upadku z wysokości, do których doszło bez udziału świadków (które zostają ostatecznie uznane za nieszczęśliwe wypadki), jedną z hipotez, jaką należy brać pod uwagę, powinno być zbrodnicze zepchnięcie osoby w przepaść albo ze zbocza.

---

<sup>39</sup> K. Kaganek, K. Swarczyński, *Wypadkowość i akcje ratownicze w Tatrach polskich w latach 2006–2011*, „Securitologia” 2013, nr 2, passim; E. Kraż, J. Balon, *Wpływ warunków naturalnych na występowanie wypadków w Polskich Tatrach*, „Prace Geograficzne” 2012, nr 128, passim; M. Gawlas, *Wypadki wśród turystów podejmujących jesienią pieszą aktywność górską na obszarze Tatr Polskich – analiza za rok 2016*, „Rozprawy Naukowe AWF we Wrocławiu” 2018, nr 63, passim.

## Wykaz literatury

- Falkowska W., *Ostatnia niedziela*, „Przekrój” 1961, nr 43 (archiwum nr 863), <https://przekroj.pl/archiwum/numery/863/10>.
- Gawlas M., *Wypadki wśród turystów podejmujących jesienią pieszą aktywność górską na obszarze Tatr Polskich – analiza za rok 2016*, „Rozprawy Naukowe AWF we Wrocławiu” 2018, nr 63.
- Grzywo-Dąbrowski W., *Polski kodeks karny – uwagi lekarza sądowego*, „Lekarz Polski” 1932, r. VIII, nr 11.
- Gurgul J., Stochaj M., *Nieszczęśliwy wypadek (skok z wysokości) mylnie przyjęty jako zabójstwo*, „Problemy Kryminalistyki” 1974, nr 107.  
<http://janusz-bartkiewicz.eu/index.php/kryminalia/naroznik-1997>.
- Jarosz J., Świątek K., *Upadek z wysokości. Zabójstwo, samobójstwo czy nieszczęśliwy wypadek*, Wyd. Inst. Ekspertyz Sądowych, Kraków 2010.
- Kaganek K., Swarczyński K., *Wypadkowość i akcje ratownicze w Tatrach polskich w latach 2006–2011*, „Securitologia” 2013, nr 2.
- Koźmin M., *Ta bestia nikogo już nie zabije*, <https://newsbook.pl/2019/09/05/ta-bestia-juz-nikogo-nie-zabije/>.
- Kraż E., Balon J., *Wpływ warunków naturalnych na występowanie wypadków w Polskich Tatrach*, „Prace Geograficzne” 2012, nr 128.
- Księga Wypraw Ratunkowych Grupy Tatrzańskiej GOPR, tom z lat 1960–1961.
- Kulesza J., *Przestępstwo nieudzielenia pomocy w niebezpieczeństwie. Art. 162 k.k. na tle uwag dotyczących § 323c niemieckiego kodeksu karnego*, Wyd. UŁ, Łódź 2008.
- Kusior K., Pejka K., Knapik M., Sajuk N., Kłapocz S., Konopka T., *Analiza charakteru obrażeń u ofiar upadków z wysokości*, „Archiwum Medycyny Sądowej i Kryminologii” 2016, nr 66.
- Makarewicz J., *Kodeks karny z komentarzem*, wyd. trzecie, Wyd. Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, Lwów 1932.
- Makowski W., *Kodeks karny 1932. Komentarz. I. Część ogólna*, Księgarnia F. Hoesicka, Warszawa 1932.
- Makowski W., *Kodeks karny 1932. Komentarz. Część szczególna*, wyd. drugie, Księgarnia F. Hoesicka, Warszawa 1933.
- Sobolewski K., Laniewski A., *Polski kodeks karny wraz z prawem o wykroczeniach, przepisami wprowadzającym i utrzymaniem w mocy przepisami kodeksu karnego austriackiego, niemieckiego, rosyjskiego i skorowidzem*, Księgarnia Nakładowa, Lwów 1932.
- Teresiński G., *Różnicowane samobójstw, zabójstw i przypadkowych upadków z wysokości*, [w:] G. Teresiński (red.), *Medycyna sądowa 1*, wyd. pierwsze, PZWL, Warszawa 2019.
- Wach W., *Elementy ekspertyzy biomechanicznej*, [w:] M. Kała, D. Wilk, J. Wójcikiewicz (red.), *Ekspertyza sądowa. Zagadnienia wybrane*, Wolters Kluwer, Warszawa 2017.
- Wardak Z., *Przyczynek do badań nad procesowo-kryminalistyczną problematyką poszlak*, „Problemy Współczesnej Kryminalistyki” 2016, t. XX.
- Wysiecka I., *Zabójstwo, samobójstwo, wypadek – próba syntezy odrębności o najsilniejszych wartościach dowodowych*, „Prokuratura i Prawo” 2019, nr 3.
- Zajączkowska J., *Mord na górskim szlaku*, <https://wiadomosci.onet.pl/na-tropie/mord-na-gorskim-szlaku/qsqmc>.

## Summary

### **Differentiating a homicide from an unfortunate accident during a fall from a height in mountain conditions with an incident from Kasprowy Wierch as an example – forensic, consultative and judicial remarks**

**Key words:** criminal law, fall from a height, mountains, precipice, homicide, push, unfortunate accident.

The history of Polish forensics details a few murders that have been committed on mountain trails; however, it also notes one case where foul play was suspected in a fatal fall from a height, but could not be proven. Ultimately, it was assumed that an unfortunate accident had occurred.

The aim of the study is to examine the difficulties associated with trying to prove whether a deadly fall off a mountainside was homicide or an unfortunate accident, taking the example of a real life case in the Polish Tatra Mountains.

In the absence of witnesses or any other evidence, it is extremely difficult to prove criminal intent in the case of a fall into a mountain abyss. In such cases, differentiating a homicide from an unfortunate accident requires a long procedure with a range of activities.

